Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Nr. 7.**

Rok. VIII. Warszawa, 25 kwietnia 1926 r.

POCZTA

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POCZTY TELEGRAFU I TELEFONÓW RZECZYPOSPOL. POLSKIEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR.
ul. Bednarskiej 25
(Oficyna poprzeczna III piętro)
WARSZAWA

KONTA P. K. O.
Prezydjum Zarządu Głównego № 2575
Konto specjalne № 185
Budowa domu związkowego № 3543

„**POCZTA**" wychodzi dwa razy na miesiąc 10 i 25 każdego miesiąca
Rękopisy przyjmuje się do 7 i 22-go każdego miesiąca
Ceny ogł.: cała str. zł. 400, 1/2 str. zł. 200 1/3 str. zł. 100, 1/4 str. zł. 110, 1/8 str. zł. 50
Cena numeru 30 groszy.

TREŚĆ NUMERU:

Czy poczta może być przedsiębiorstwem? — Odpowiedzialność Państwa za swych funkcjonarjuszów. — Postępy techniczne Radjo. — Strajk chińskich urzędników pocztowych. — Walka pocztowców francuskich. — Spółdzielcza Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Pracowników P. T. i T. w Warszawie.— Z życia organizacji.

CZY POCZTA MOŻE BYĆ PRZEDSIĘBIORSTWEM?

II.

Państwo własne wymaga przedewszystkiem wielkiego poczucia ustroju państwowego oraz zmysłu organizacyjnego, a my przez długi okres niewoli, karmieni romantyzmem, który dał nam siłę przetrwania, zatraciliśmy i poczucie ustroju i nie wyrobiliśmy w sobie zmysłu organizacyjnego, to też w ciągu kilku pierwszych lat odradzającego się życia wciąż popełniamy błędy, wynikające z atrofji lub braków, tych kardynalnych, istotnych warunków, koniecznych do utrzymania niepodległości państwowej. W naszym polskim odrodzeniu budowy ustroju i urządzeń państwowych musimy się wzorować na wielkich wzorach klasycznych.

Rozwojowa linja urządzeń pocztowych i telegraficznych, jako wzmacniających stan gospodarczy i kulturalny narodów, biegnie równolegle z historycznie pojętym postępem cywilizacji, zespalając się dla swych wielkich celów z całokształtem ogólnej administracji państwowej. Przesilenie gospodarcze Europy powojennej stworzyło szereg problemów ekonomiczno-finansowych.

Mimo braku równowagi, mimo zniwelowania poglądów, unja pocztowa i telegraficzna łączy państwa całego świata w jawną jakby całość administracyjną. Poczta, chcąc odpowiedzieć zadaniom, wypływającym z tytułu konwencji i umów „musi mieć zapewniony wpływ na własną administrację", a chcąc mieć taki wpływ musi przedstawiać pewną siłę i to z uwagi na zadania poczty zapewnić może tylko państwo.

Koncepcja przemiany poczty na przedsiębiorstwo państwowe (a nie prywatne) rozwijała się stopniowo na zasadzie trzech następujących założeń:

1) podniesienia sprawności poczty,

2) ulepszenie administracji pocztowej w ramach ogólnej administracji państwowej,

3) względy polityki gospodarczoskarbowej.

Rozpatrując wyszczególnione trzy założenia dochodzimy do następujących wniosków:

1. Przemiana poczty na przedsiębiorstwo byłaby w zasadzie niczem innem, jak tylko zmianą obecnego ustroju na ustrój inny.

Ustrój jako taki jest formą zewnętrzną i dlatego nowy charakter poczty,, jako przedsiębiorstwa państwowego, przeklasowałby ją tylko na papierze bez możności przemiany organicznej. Fakt taki dawałby atuty do osiągania pewnych celów a mianowicie do traktowania poczty jako monopolu a więc narówni z tytoniem, spirytusem, zapałkami i t. d. Zachodzi pytanie, czy wówczas „produkcja" poczty byłaby wzmożoną. Przypuszczenia, iż przemiana poczty wraz z administracją na przedsiębiorstwo przyczyni się do wyrugowania obecnego biurokratyzmu, hamującego rozwój, są nierealne, gdyż sama administracja poczty z ramienia państwa nigdy nie będzie, i ze względu na charakter władzy, nie może być wtłoczona w ramy przedsiębiorstwa. Dodać należy, że tylko wzorowy system w bezpośrednim związku z podniesieniem poziomu ogólnego i zawodowe-

go wszystkich pracowników od góry do dołu może polepszyć stan rzeczy. Takie podniesienie poziomu ogólnego i zawodowego należy w równej mierze do państwa i do poczty. Stąd też wypływa konieczny, bezpośredni wpływ państwa na pocztę, co chyba nie ulega żadnej wątpliwości.

2. Ulepszenie administracji pocztowej przez nadanie jej charakteru przedsiębiorstwa w sensie technicznym jest koncepcją, pochodzącą od jednostek o wykształceniu komercyjnem. Tak pogląd jest przedewszystkiem jednostronny. Twórczym jest przemysł a nie kantor handlowy. Poczta popiera handel nie przez księgowość, lecz przez umożiwianie wymiany korespondencji, przez przewożenie paczek, przez obrót przekazowy, czekowy, zlecenia pocztowe i t. d. Ten zakres działania poczty określony jest ustawami a administracja poczty wychodzić musi z twórczą inicjatywą. Administracja pocztowa, jak każda inna administracja państwowa polega zrówno na wykonywaniu ustaw i wydawaniu zarządzeń w ramach ustaw, oraz na „swobodnem twórczem działaniu". Z tego wynika, że poczta mimo pewnych pozorów zewnętrznych nie jest instytucją handlową, lecz tylko wspierającą handel, ale na równi i inne dziedziny życia publicznego i prywatnego. Nie należy zapominać, że manipulacja zewnętrznej służby pocztowej musi być dostosowaną nie do szeroko teoretycznie pojętych zapatrywań indywidualnych, choćby bardzo postępowych, lecz do ogólnego poziomu, korzystającej z usług poczty ludności. Wskutek tego regulowanie stosunku urzędu do publiczności i odwrotnie należeć musi do administracji państwowej, a nie do zarządu o charakterze przedsiębiorstwa.

3. Polityka skarbowa, dotykając poczty, jako instytucji przynoszącej państwu dochód, nie może być również jednostronną, gdyż wtedy przeradza się w fiskalizm, który zawsze hamuje rozwój. Zmysł państwowy nakazuje nam pogodzenie spraw ekonomicznych ze sprawami państwowemi, a właśnie na pocztę patrząc pod kątem interesów ogólno-państwowych, uważać należy nie za przedsiębiorstwo przynoszące dochód, lecz za instytucję wzmacniającą stan gospodarczy i kulturalny państwa.

Wiązanie spraw ekonomicznych ze sprawami państwowemi w imię interesów państwa znane jest w polskiej literaturze już w XVI-tym wieku, szczególnie u Frycza Modrzewskiego, autora „De Republica emendanda", „O naprawie Rzeczypospolitej" dzieła, którego przestudjowanie bardzo by się mogło przdać nietylko naszym politykom, ale i reformatorom. I dziś szeroko pojęte usiłowania ulepszenia administracji państwowej mają nie inny cel jak wzmocnienie stanu gospodarczego państwa.

Poczta przez swe przeznaczenie spełnia i ma za zadanie spełnianie tego właśnie celu. Chodzi jednak o to, aby poczta spełniając swe poważne zadanie państwowe nie opierała się na polityce, która na zewnątrz wywiera wpływ emocjonalny, budząc żywe zainteresowanie. Prymitywne pojęcia o przewożeniu listów i gazet (bez dodania już choćby gazet), nie zdołają sięgnąć głębiej i nie doprowadzą na domysł, iż zadania poczty rozwinęte poglądowo i rzeczowo wskażą jej właściwy charakter.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, tylko samą czynność „przewożenia" to w takim wypadku zgodzimy się na to, iż poczta może być przedsiębiorstwem, bo cóż za różnica jest między przewożeniem listów i paczek a przewożeniem mebli, kartofli i t. d. Jeżeli jednak sięgniemy po inny przykład chociażby z dziedziny przewożenia węgla kamiennego z Polski do Włoch, to wówczas z pewnością przy rozpatrywaniu tego zjawiska, nie będziemy kłaść nacisku na sam fakt „przewożenia" węgla, lecz zastanowimy się przedewszystkiem nad państwową polityką gospodarczą i wtedy będzie mowa o właściwym celu. Niestety wymiana myśli ludzkiej za pośrednictwem poczty w formie listów nie przemawia, tak realnie, jak produkt materjalny, w danym przykładzie węgiel, stąd pomieszanie pojęć i ignorancja celów.

Znaczenie poczty dla wzmocnienia stanu kulturalnego i gospodarczego państw i narodów nie może być zapoznawane, tem bardziej, że o tym przedmiocie istnieje specjalna naukowa literatura.

Odbierając zatem charakter państwowy instytucji pocztowej, zdążać będziemy do osłabienia naszej państwowości.

Aleksander Wyrozumski.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PAŃSTWA ZA SWYCH FUNKCJONARJUSZÓW.

Źródłem normującem ogólną odpowiedzialność Państwa za urzędników jest art. 121 Konstytucji Polskiej, który mówi. „Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej, przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby. Odpowiedzialne za szkodę jest państwo solidarnie z winnymi organami; wniesienie skargi przeciw państwu i przeciw urzędnikom nie jest zależne od zezwolenia władzy publicznej. Tak samo odpowiedzialne są gminy i inne ciała samorządowe oraz organy tychże. — Przeprowadzenie tej zasady koreślają osobne ustawy".

Z brzmienia końcowego ustępu art. 121-go konstytucji wynika, że dyspozycja, w tym przepisie zawarta, stanowi tylko zasadę, której wprowadzenie w życie uzależnione jest od uchwalenia w przyszłości specjalnych ustaw. Dopóki ustaw tych niema, art. 121 Konstytucji nie może być przez sądy stosowany, stanowi on jedynie, jak wiele innych przepisów konstytucyjnych, nakaz, kierowany do władzy wykonawczej i ustawodawczej, zaprojektowania i uchwalenia odpowiednich ustaw. Wprawdzie, w myśl ogólnego przepisu art. 126-go konstytucji, w przeciągu roku od jej uchwalenia powinien był rząd przedstawić sejmowi taki projekt ustawy (lub kilku ustaw) normujących odpowiedzialność państwa za czyny urzędników, jednakże niewniesienie tego rodzaju projektu samo przez się nie mogło pociągnąć zmiany istniejących przepisów w tej materji, a conajwyżej mogło, gdyby taką była wola sejmu, spowodować wejście w grę politycznej odpowiedzialności rządu. Zarówno w tej sprawie, jak i w wielu innych, termin roczny art. 125-go, konstytucji okazał się wszelkiej sankcji pozbawiony. Tak więc stan rzeczy, obowiązujący w materji odpowiedzialności państwa przez wprowadzeniem konstytucji, nie uległ bezpośrednio wskutek jej wprowadzneia żadnej zmianie.

Jedyną dzielnicą Polski, w której odpowiedzialność ta została już oddawna, w sposób ogólny, pozytywnie unormowana — jest dzielnica popruska. Dwie ustawy: pruska z 1.VIII 1909 roku, oraz ogólnie — niemiecka z 22.V 110 roku wprowadziły w życie zasadę, iż za każdą bezprawnie wyrządzoną, obywatelowi przez urzędnika szkodę, odpowiedzialność materjalna spada na państwo, któremu przysługuje regres przeciwko winnemu urzędnikowi.

Natomiast na terenie b. Kongresówki oraz województw wschodnich, a także w b. Galicji, specjalnych ustaw normujących ogólną odpowiedzialność Państwa za urzędników, brak i wskutek tego mogą być stosowane jedynie ogólne przepisy kodeksów cywilnych o odpowiedzialność za szkody bezprawnie wyrządzone, w szczególności za szkody spowodowane przez trzecie osoby.

Cechą istotną tych norm powszechnego prawa cywilnego jest, że dotyczą one tylko czynów i aktów z dziedziny życia prywatnego, to jest tylko takich czynów i aktów, jakie może spełniać każda prywatna osoba (fizyczna lub prawna) przy dokonywaniu swych prywatnych, egoistycznych celów, nie mają zaś zastosowania do czynności urzędowych organów państwa, w których te organy występują w interesie państwa, jako wykonawcy jego władzy publicznej, jego imperjum. Akty władzy nie mogą być podciągane pod przepisy, dotyczące czynów z zakresu życia cywilnego, w nich bowiem ujawnia się to szczególne prawo, żadnej osobie prawa cywilnego nieprzysługujące, prawo rozkazywania, żądania posłuchu od obywatela. Zgodnie z takiem rozróżnieniem, przeciwstawiającem zwykłym aktom i faktom, z zakresu prawa prywatnego, akty i fakty z zakresu władzy państwowej, należące do dziedziny prawa publicznego, przyjęło powszechnie, że cywilne przepisy kodeksowe mogą być stosowane do czynów urzędników państwowych tylko o tyle, o ile w czynach tych nie przejawia się imperjum państwa, t. j. tylko o tyle, o ile chodzi o czynności zwykłego zarządu gospodarczego, przy pełnieniu których działalność urzędników nie różnis ęi w swej istocie od działalności funkcjonarjuszów zwykłej, prywatnej osoby prawnej, zwykłego związku lub towarzystwa akcyjnego.

Jeżeli szkoda wyrządzona została przez tego rodzaju akt zarządu gospodarczego państwa, należy poprostu stosować ogólne normy o obowiązku odszkodowania i odpowiedzialności za samych podwładnych; jeżeli natomiast szkoda wynikła z aktu władzy przepisy te nie znajdują zastosowania, i w braku ustaw specjalnych (jak te, które obciążają w b. dzielnicy pruskiej) — państwo nie ponosi obowiązku odszkodowania.

Najlepiej zilustruje rzecz przykład z życia. Policjant na skrzyżowaniu ulic daje znak, aby sznur aut się zatrzymał; czyni to jednak niezręcznie, w momencie nieodpowiednim, wskutek czego następuje zderzenie pojazdów; za szkodę stąd wynikłą — państwo nie odpowiada, źródłem jej bowiem jest akt władzy, czyn z zakresu praw publicznego, którego spełnienie przez zwykłego śmiertelnika jest niemożliwe; przepisy kodeksowe nie znajdą zastosowania .Ten sam policjant, jako szofer wiezie swego zwierzchnika, przez nieostrożność przejeżdża osobę przechodzącą przez jezdnię; czyn nie jest przejawem władzy, nie trzeba być piastunem imperjum państwowego, aby kierować autem na ulicy, przepisy kodeksu wchodzą w grę, państwo jest odpowiedzialne.

Z przykładu tego widzimy, że mimo braku u nas i w b. Galicji specjalnych ustaw wprowadzających ogólną odpowiedzialność państwa za czyny jego funkcjonarjuszów, w bardzo poważnej części działalność organów państwowych, odpowiedzialność ta istnieje, jako wynikająca z powszechnych przepisów prawa cywilnego. W szczególności, w tych dziedzinach niezmiernie doniosłych, w których państwo w interesie publiczności pełni funkcje czysto ekonomiczne, z zakresu komunikacji, przewozu, kredytu i t. p. (poczta, koleje, telefony, telegraf, banki państwowe i t. d.), wyjątkowo tylko mieć będziemy do czynienia z istotnemi aktami władzy, i dlatego z reguły, wyrządzający szkodę, bezprawny lub niezręczny czyn urzędnika pociągnie za sobą odpowiedzialność państwa. Zaznaczyć jednak należy, że państwo nawet w obrębie swego zarządu gospodarczego, o ile jest on sprawowany w interesie publicznym występuje zazwyczaj na podstawie specjalnych przepisów, będących źródłem szczególnych uprawnień dla państwa i obowiązków obywateli, i że stąd wynika możliwość aktów o celu bezpośrednio gospodarczym, a jednak zawierających w sobie pierwiastek władzy i będących przejawem imperjum państwowego. Gdy chodzi o takie czynności o charakterze mięszanym, zarazem prywatno — i publiczno-prawnym, moment publiczno-prawny przeważa i, w razie szkody, należy stać na stanowisku nieodpowiedzialności państwa.

Jak się z tego okazuje pełna, nieograniczoną odpowiedzialność państwo bierze na siebie w Polsce, poza b. dzielnicą pruską, tylko wtedy, gdy szkoda popełniona została przy administracji prywatnym majątkiem skarbowym (jak lasach, fabrykach, folwarkach państwowych). Tylko w tej dziedzinie istotnie państwo działa zupełnie na wzór osoby prywatnej i niepodzielne stosowanie norm prawa cywilnego jest zawsze całkowicie uwzględnione.

POSTĘPY TECHNICZNE RADJO.

Śledząc nawet pilnie postępy techniczne radjo większość polska nie miała możności zetknięcia się bliżej z radjotechniką, a w szczególności z radjofonją i skutkiem tego nie zna tylu odmian i zastosowań tego wynalazku w praktyce, ile dziś jest w użyciu gdzieindziej.

Dawne dzieje, gdy jeszcze z pomocą koherera odbierano depesze, znane są doskonale, lecz i ówczesne zachwyty ostygły, gdyż pozornie, radjotelegrafja spowszedniała i przestała być sensacją. Przedzierały się od czasu do czasu tylko wzmianki do pism, z tragicznych momentów tonących statków, pełne grozy wołania o pomoc, zaklęte w symboliczne litery S. O. S. wysyłane drogą radjową i słyszane w wielu naraz punktach. Wtedy czytelnicy i prasa, na chwilę uprzytomniali sobie doniosłość wynalazku, jak gdyby istniejącego dla tego jedynie celu.

Potęga radjotechniki rosła tymczasem w laboratorjach fabryk, w gabinetach uczonych, a nawet w skromnych pracowniach amatorów, zajmując coraz więcej umysłów czynnych i twórczych. Jeszcze żadna dziedzina techniki nie była, ani tak spopularyzowana, ani tak ulepszana przez tysiące współpracowników, jak radjo.

Ulepszenia dążyły w następujących kierunkach: stworzenia jaknajprostszych odbiorników, wyzyskanie fal krótkich, nadawanie przy użyciu najmniejszej mocy, uszlachetnienie radjofonji przez wzorową modulację, rozszerzenie zakresu zastosowania. Dzisiejsze uproszczone odbiorniki detektorowe, mogą posiadać tak małe wymiary, że stają się zabawką i używane mogą być dla figlów lub celów specjalnych. A więc można w kasku żołnierza lub policjanta umieścić aparat i utrzymać z nim kontakt, dając rozkazy w chwili osaczenia wroga. Normalne aparaty detektorowe, w cenie od trzech dolarów, mogą zadowolić najwybredniejsze wymagania, a nawet powiedzieć można, stoją wyżej od lampkowych pod względem czystości dźwięku, i stają się dostępne dla szerokich mas inteligencji i robotników.

Dzięki temu wynalazkowi taniego aparatu detektorowego, mogła się rozpowszechnić radjofonja w takich rozmiarach, że dziesiątki tysięcy słuchaczów wielkich miast, stanowią stały kontakt ze stacją. 95% aparatów, jak wykazuje statystyka zagraniczna, stanowią aparaty detektorowe, gdyż te może sprawić sobie każdy, szczególnie ten, który dotychczas nie mógł uczęszczać na koncerty, opery i bywać w świecie teatralnym.

Kiedy patrzmy na to, jak spędzają czas wolny po ośmiogodzinnej pracy w Polsce ci od góry i ci upośledzeni, zgodzimy się wszyscy, że *czas*, ten *najdroższy skarb*, nie idzie niestety na powiększenie dorobku duchowego. Radjo, przez swą dostępność, ułatwia słuchaczom możność korzystania z utworów muzycznych i wokalnych bez specjalnych zabiegów, bez wybierania się do teatru, w godzinach dowolnych nie przeszkadzających w zajęciach przy gospodarstwie domowem, ani przy wykonywaniu nudnych czynności fizycznych.

Wyzyskanie fal krótkich, zaniechanych przez radjotechnikę oficjalną, było zasługą radjoamatorów. Fale krótkie, pominięte z pewnych względów, jako nieużyteczne dla radjotelegrafji, stały się polem eksperymentów, wyłącznie amatorów.

Odkrycia w tej wzgardzonej dziedzinie, wykazały nieoczekiwane możliwości, zasięgu bardzo dalekiego, przy niewielkiej energji nadawczej. Amatorzy swoimi nieskomplikowanymi aparatami, porozumiewają się z Australją i Ameryką, łatwiej, niż to czynią duże transoceaniczne stacje pocztowe, o sile setek koni mechanicznych.

Radjokomunikacja w praktyce daje ogromne korzyści i udogodnienia, tak dla podróżnych, jak i dla ludzi pracy i czynu. Można sobie wyobrazić rozkosz połączenia radjofonicznego dla kupca lub korespondenta pędzącego pociągiem pośpiesznym, między wielkiemi miastami. Na takiej linji jak Hamburg — Berlin, każdej chwili, z pociągu można uzyskać połączenie przez radjo i stację końcową, z każdym posiadaczem telefonu w Berlinie lub Hamburgu. Ileż to spraw ważnych a pilnych da się załatwić w czasie podróży!

Radjo w Zeppelinie, lecącym z Europy do Ameryki, stanowiło jedyny łącznik z obu krajami, dając nie tylko możność komunikacji informacyjnej, ale nadto dostarczając miłej rozrywki, w ciągu długich dni i godzin podróży. Radjo na aparatach lotniczych, w komunikacji pasażerskiej, jest świetnym środkiem porozumiewawczym, niezbędnym czasami dla odbierania ostrzeżeń w czasie mgły i niepogody.

Nocna komunikacja aparatów lotniczych, odbywa się pod osłoną fal kierunkowych, w których korycie płynie aeroplan. Z dwuch końcowych stacji wysyłane są fale wąską strugą, tworząc w ten sposób eteryczną drogę, niewidzialną, a jednak realną, po której, jak po torze kolejowym, sunie aeroplan. Jeśli lotnik zbacza z kursu, sygnalizuje o tem dźwięk słabnącej fali i zmusza go do powrotu na właściwą linję lotu. W chwili lądowania we mgle lub w nocy, gdzie już nie pomagają żadne reflektory, lotnikowi wysyła się z ziemi pęk promieni radjowych, które go otaczają jak otwarty parasol. Idąc za dźwiękiem najsilniejszych fal, lotnik, nic nie widząc, odnajduje środek i punkt bezpiecznego lądowania.

Dawniej wyprawy naukowe do krajów egzotycznych, lub w okolice podbiegunowe, były czemś podobnem do samobójstwa, wyrzeczeniem się bliskich i rodaków, pożegnaniem z żywymi. Wszak pamiętna dla bardzo wielu była ostatnia przedwojenna wyprawa podbiegunowa, trwająca trzy lata bez wieści jakiejkolwiek z obu stron. Jakież było zdziwienie powracających członków ekspedycji, gdy się dowiedzieli, że wojna trwa jeszcze i rozgorzała do rozmiarów wojny światowej. Dziś takie wypadki zajść nie mogą i koniecznem i słusznem jest zaopatrywanie w stacje nadawczo-odbiorcze, ekspedycji naukowych by zachować kontakt, między krajem cywilizowanym, a śmiałymi podróżnikami. Wtedy i rezultaty badań i odkryć mają większą wartość i mogą być komunikowane sobie wzajemnie dla kontroli czasu, pogody i t. p.

Każdy amator z przyjemnością reguluje sobie zegarek, według sygnału Nauen, nie zdając sobie sprawy, jak ważną jest ta chwila dla okrętu w czasie burzy i mgły, gdy stracił kurs i nie jest pewny swych chronometrów. Czas odmierzony z dokładnością sekundy jest dla marynarza jedyną orjentacją w przestrzeni.

Aeroplan wyposażony w odbiornik i nadajnik może znaleźć zastosowanie nie tylko dla celów wojennych, lecz przy różnych badaniach naukowych i geograficznych, przy niesieniu pomocy w razie katastrofy żywiołowej pożarów w lasach, powodzi, wybuchów i t. p.

Policja w Londynie posługuje się samochodami i aeroplanami, połączonymi radjotelefonją, by w należyty sposób kierować ludźmi, którzy odpływają od wielkich skupień mas, zebranych z okazji jakichkolwiek uroczystości. Lotnik daje wskazówki, gdzie są wolne ulice i gdzie tłumy skierowują się, a wówczas policja samochodowa, wskazuje takie kierunki, by się rzeki ludzkie nie skrzyżowały, co by znowu mogło spowodować przerwy ruchu i zamieszanie.

Długie lata broniły się władze przed wprowadzeniem radja do użytku powszechnego. Obawy te były tembardziej uzasadnione, że porozumiewanie się w celach szpiegowskich, jest niesłychanie łatwe. Sądzono, że gdy wydawane będą liczne pozwolenia, niepodobna będzie skontrolować eteru napełnionego hałasem i zbadać, czy nie nadają sobie szpiedzy wzajemnie depesz.

W praktyce jednak bieg rzeczy był zupełnie inny. Eter zagęścił się hałasem wielotysięcznej rzeszy radjoamatorów, tak czujnych i chciwych wszelkich wiadomości, że szpieg nie poważy się zabrać głosu w ich towarzystwie. Wykryją jego zamiary, zapiszą tekst, a przy pomocy anten ramowych, wycelowanych z trzech punktów, oznaczają miejsce pobytu z dokładnością z centimetrach.

Nieprawdopodobne wprost zajść mogą kombinacje, z chwilą wprowadzenia do użytku publicznego, przenoszenia obrazów i scen żywych, na odległość zapomocą radja. Epokowe to dalsze udoskonalenie radja jest rzeczą dokonaną i już są próby instalowania stacji nadawczej dla powszechnego użytku.

Tryumfalny pochód radjotechniki nie kończy się jednak na wspomnianych odkryciach. Groźną i ciemną dla nas jest dziedzina wynalazków wojennych, posługiwanie się falami dla wysadzania amunicji, kierowania łodziami podwodnemi, minami ruchomemi, bez narażania się osobistego. W tych warunkach walka dla narodu, nie posiadającego dużego sztabu radjotechników, jest sprawą groźną. Zapobiedz tak groźnym zamiarom wroga może tylko naród, posiadający tak samo bogate środki radjotechniczne, którymi odkrywa zamiary i paraliżuje skutki. I tak, w ostatnich czasach, walka z białego oręża po przez wszystkie etapy ziemi, morza i powietrza, przeniosła się do tajemniczego 4-go wymiaru, do walki w niewidzialnym, nieważkim, niedotykalnym eterze.

STRAJK CHIŃSKICH URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH.

W esperanckiem piśmie „La interligilo del P. T. T." ogłoszono następujący artykuł chińskiego pocztowca, omawiający strajk chińskich pocztowców w Szanghaju. Jak z artykułu tego widać, chińscy pocztowcy stworzyli sobie silną, na zdrowych podstawach organizację związkową.

Wybuchnęła na świecie nowa epidemja.

Rozszerza się ona szybko po przez wszystkie narody i jak wszystkie inne epidemje szerzy się przeważnie między pracującymi. Ale w przeciwieństwie do innych nieszczęść trapiących ludzkość, posiada ona na ogół zalety i trochę przynosi korzyści tym, którzy nią zostali dotknięci. Mówię o epidemji strejkowej.

STRAJK.

W ciągu ostatnich lat zjawisko to ogarnęło także Chiny. Chińscy pocztowcy zawarli z niem bezpośrednią znajomość. Okoliczność ta dokonana została w głębokiej tajemnicy, a mieszkańcy miasta dowiedzieli się o tem dopiero 6 sierpnia o godzinie 6-ej z rana. W chwili tej bowiem przestał działać centralny zarząd oraz 23 urzędy pocztowe. Ruch ten ogarnął urzędników, listowych, sortowników, robotników ogółem zastrajkowało 2,200 pocztowców.

PRZYCZYNY.

Ruch ten podobnie jak w innych krajach wywołany był drożyzną. Z przyczyną tą łączyła się również specjalna sprawa narodowa. Wyłuszczoną ona została w następującem wezwniu komitetu strajkowego:

...Obcokrajowcy wyzyskują słabość naszego kraju i owładnęli zarządem naszej służby pocztowej. Obsadzili najważniejsze stanowiska i otrzymują wysokie wynagrodzenie. Dlatego my chińscy pocztowcy zmuszeni jesteśmy do trzymania się w cieniu .Pracujemy długo i ciężko. Jeśli z powodu zbytniego zmęczenia popełnimy jakiś błąd, podlegamy surowej karze, jeśli nie natychmiastowemu usunięciu. Otrzymujemy wzamian śmiesznie niskie uposażenie. Niektórzy między nami otrzymują nie więcej niż 20 dolarów chińskich*) na miesiąc.

...Dlatego stworzyliśmy związek. Naszym celem jest polepszenie naszych warunków życia, poprawić służbę pocztową i oprzeć jej prawa na własnym zarządzie"...

ŻĄDANIA.

1) Uznanie związku chińskich pocztowców i prawo przedstawicielstwa swych członków. 2) Pensje mają być wypłacane w walucie Taelowej (Tael=1,40 chińskiego dolara). Podstawowe wynagrodzenie powinno wynosić: dla urzędnika 35 taelów, dla sortującego 25 taelów, dla listowego 20 taelów, dla robtnika 15 taelów. Podwyżka uposażenia dokonywana jest na podstawie opracowanej przez związek tabeli. 3) Czas pracy nie może przekraczać 6-ciu godzin dziennie. Za każde dwie dalsze godziny pracy należy wypłacać połowę zapłaty dziennej. Więcej niż 4 godzin ponad normalny dzień pracy nie wolno pracować. Urlop powinien wynosić 3 tygodnie na rok. 4) Służba zewnętrzna odbywa się według poprzedniego wysłania. Każdy kto wysłużył 10 lat otrzymuje natychmiast połowę odprawy w wysokości rocznej pensji. 5) Kierownicy obecnego ruchu nie mogą być zaskarżeni, ani pociągnięci do odpowiedzialności. Dymisja może nastąpić jedynie za zgodą związku. Od dnia 1-go stycznia 196-go roku nie wolno obcokrajowca naznaczać urzędnikiem poczty.

ORGANIZACJA ZWIĄZKU.

Związek składa się z grup zawodowych. Wybiera się komitet centralny do kierowania związkiem. Do związku dopuszczony jest tylko personel ruchu, do przyjęcia wyższych urzędników trzeba specjalnego pozwolenia komitetu. Związek znajduje się dopiero w fazie organizacyjnej, ale posiada już siedzibę i rozwija ożywioną działalność. Posiada również drobne wprawdzie mierne środki finansowe.

PODCZAS STRAJKU.

Równocześnie z rozpoczęciem strajku wręczyli delegaci dyrektorowi Tolle - Tsen'owi swe żądania. Dyrektor oświadczył, że pomimo całkowitej sympatji, jaką ma dla pracowników, nie może wydać decyzji. Kładł nacisk na to, aby strajkujący powrócili do pracy natychmiast, i obiecał, że przedłożone mu żądania poprze swą powagą i skieruje je do Pekinu. Mówił prawdę. Ale prawdą również był wzrost drożyzny w Szanghaju. Nastąpiły pertraktacje. Izba handlowa poparła nas w sprawie podwyżki zarobków. Wreszcie strajkujący odnieśli zwycięstwo i po dwudniowej walce strajk się skończył.

POŻAŁOWANIA GODNY WYPADEK.

Kto nie płaci nic nie otrzymuje. Pocztowcy zwyciężyli, musieli więc zapłacić daninę, której łatwo było uniknąć. Gdy strajk wybuchnął zjawili się policjanci i obsadzili urzędy. W pewnym momencie strajku, policjanci strzelili w powietrze. Kule odbiły się od ściany cementowej. Dwaj pomocnicy pocztowi i listowy zostali trafieni temi odbitemi kulami i zranieni upadli między swymi towarzyszami. Wielkie powstało wzburzenie. Naczelnik urzędu prosił policjantów by opuścili sale, gdyż nikt ich pomocy nie potrzebuje, ponieważ strajk odbywał się w spokoju. Ten wypadek wywarł silny wpływ moralny na zakończenie strajku.

Pobory podniesione, związek pod nazwą „Związku Pocztowców Chin" został uznany. Przed strajkiem nazywał się „Związkiem robotników pocztowych".

---

*) Dolar chiński № 3,70 szyllingów angielskich t. j. około 8 złotych.

WALKA POCZTOWCÓW FRANCUSKICH.

Pocztowcy alzaccy, którzy wraz z Alzacją i Lotaryngją, po wojnie powrócili do swej francuskiej macierzy, napróżno od zawarcia pokoju walczą o zrównanie ich w prawach ze swymi francuskimi kolegami.

Posiadają oni związki zawodowe i klasowe, posiadają swych przedstawicieli w Naczelnej Radzie Syndykatów Generalnch, posiadają swych przedstawicieli w Rządzie i Ciałach Ustawodawczych, a przecież uzyskać swych słusznych postulatów nie mogą.

Walczą o swe żądania, ale walczą nie oszczerstwami, nie z zapłotu nikczemnie rzucaniem insynuacji na swych kolegów, którym wyrazili swe zaufanie, wybierając ich na kierownicze, związkowe stanowiska, lecz walczą w granicach legalności i lojalności w stosunku do swych korporacji i związków, jak świadczy o tem najlepiej wzięty z jednego z ostatnich numerów ich organu „Le Ralliément des P. T. T." („Połączenie Pocztowców") należącego do Międzynarodówki Amsterdamskiej oraz do „Międzynarodowego Związku Syndykatów".

Do użytku naszych kolegów syndykalistów, używających zgoła innych metod i sposobów walki podaje-

my w całości artykuł p. t. „Niezadowolenie Pocztowców", zaczerpnięty z tego pisma.

„Niezadowolenie rosnące z dnia na dzień, rozwija się między zsyndykalizowanym personelem Pracowników P. T. T. okręgu Strasburskiego.

Jedyne i głębokie przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w bezczynności i powolności Administracji i Rządu w rozwiązaniu spraw najistotniejszych posiadających dla nich znaczenie, chociaż analogiczne sprawy gdzieindziej zostały częściowo przez Administrację załatwione.

Między innemi, niezałatwionemi, czekającemi rozwiązania od lat przeszło sześciu, na szczególną uwagę zasługują niesprawiedliwa rewizja, której wynikiem było obniżenie stopni służbowych, sprawa tytułowania kandydatów, już przed czterema laty egzaminowanych i sił pomocniczych, pracujących od dziesięciu lat, utrzymanie rygorów karnych, używanie do pełnienia służby wojskowej tych, którzy odbyli służbę wojskową w armji niemieckiej, zniesienia dwukrotnego roznoszenia listów, wprowadzenia do urządzeń pocztowych zasad demokratycznych, uznanie prawa syndykatów i współpraca Dyrekcji z organizacjami prawidłowemi.

Pomimo, że przedsięwzięto wszystkie potrzebne kroki zarówno w dyrekcji okręgowej, jak u władz Administracji centralnej oraz u Rządu nie otrzymano żadnego zadośćuczynienia tych słusznych żądań, przedstawionych przez drobnych pracowników. Przeciwstawiono trudności finansowe chwili, i chociaż ogólnie znany jest fakt, że mimo nadmiernej liczby wyższych urzędników redaktorów (100), kontrolerów (200), powiększono ich liczbę w ostatnich czasach.

Tego rodzaju postanowienie, zarówno nieusprawiedliwione, jak i stronne wywołały najsłuszniejsze jak i najgłośniejsze protesty pracowników P. T. T. którzy, porównując łaski rozdawania jednym i represje stosowane względem drugich widzą jasno wyrządzoną im niesprawiedliwość.

Wobec tej stronności Administracji, Zarząd Okręgowy Syndykatu Pracowników P. T. i T. w Strasburgu, w całkowitem poczuciu swej odpowiedzialności postanowił na posiedzeniu przedsięwziąć wszystkie potrzebne kroki dla zapewnienia obrony stale deptanych praw, i jednomyślnie uchwalił następującą rezolucję:

Uważając, że zgłoszone, czy to na piśmie, czy ustnie żądania Rządowi i Dyrekcji okręgowej nie odniosły nigdy żadnego skutku;

że z drugiej strony mimo falangi 200 kontrolerów, 100 redaktorów w okręgu Dyrekcja mianowała 20-tu niższych kontrolerów,

że większość naczelników w Okręgu nie jest przesiąknięta duchem demokratycznym, co przejawia się w ich stosunkach wewnętrznych z personelem urzędniczym, zostającym pod ich rozkazami,

że stosowanie prawa o syndykatach napotyka na opozycję głuchą i mściwą ze strony licznych naczelników zwłaszcza w urzędzie pocztowym w Strasburgu, gdzie częstokroć przybiera charakter prawdziwej prowokacji,

że Administracja sama oświadczyła, że jest niezdolna do naprawienia stanu rzeczy;

Żąda by wszystkie oddziały Syndykatu pracowników okręgu Strasburskiego badały i przedsięwzięły środki nawet najenergiczniejsze, które uważać będą za odpowiednie do poprawienia sytuacji do jakiej doprowadziła Administracja i do zrównania w sposobie traktowania przez Dyrekcję wszystkich pracowników".

Jednolity front w walce o prawo i uznanie słusznych żądań pocztowców. Ani słowa przeciwko naczelnem władzom związku, które od sześciu lat nic nie robią... Aż zdziwienie ogarnia, że przy tytule pisma widnieje pieczątka międzynarodówki Amsterdamskiej. Bez tego miałoby się wrażenie, że pocztowcy francuscy stosują kurtuazyjne metody... nieomal monarchistyczne, wersalskie. Nikogo nie oblewają pomyjami oszczerstw, bo wiedzą, że nie w gadaniu a we wspólnym jednolitym działaniu tkwi siła organizacji.

SPÓŁDZIELCZA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWA PRACOWNIKÓW P. T. i T. w WARSZAWIE.

Organizacja bez rozbudowy placówek ekonomicznych nie może skutecznie pracować.

Zasadę tę zrozumieli dobrze pocztowcy m. Warszawy powołując do życia i konsekwentnie pracując nad rozszerzeniem działalności Spółdzielczej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej Pracow. Poczty, Telegr. i Telefonótw Rz. P. w Warszawie.

Dn. 21 marca r. b. odbyło się Walne doroczne Zgromadzenie członków tej Kasy. Ze sprawozdania Zarządu i Rady Nadzorczej widać, że instytucja rozwija się pomyślnie, powiększając obroty w tempie bardzo szybkiem.

W roku sprawozdawczym liczba członków zwiększyła się o 100%, kapitał zaś obrotowy prawie że o 200%. Pożyczek udzielono: długoterminowych 601 na sumę zł. 173.399 i krótkoterminowych 2699 na sumę zł. 202.506.

Obecną swoją działalność, ograniczającą się do udzielania pożyczek krótkoterminowych na przeciąg miesiąca i długoterminowych na przeciąg 10 miesięcy, Rada uważa za przejściową, podyktowaną jedynie ciężkimi warunkami materjalnymi, które sprawiają, że otrzymywane pobory nie wystarczają nawet na najskromniejsze utrzymanie. I niejednokrotnie, aby dotrwać do końca miesiąca, trzeba zaciągnąć pożyczkę krótkoterminową, gdyż wielu nie miałoby za co kupić dzieciom kawałka chleba.

Nie ma również mowy, aby z otrzymywanych poborów można kupić coś z odzieży lub jakikolwiek sprzęt do domu, i jedynie zaciągnięcie długoterminowej pożyczki dopiero to umożliwia.

Kasa zdaje sobie sprawę, że właściwem jej zadaniem jest szerzenie idei oszczędności, gdyż w normalnych warunkach, nawet niewiele zarabiający musi cośkolwiek oszczędzać. Dalszym celem jest udzielanie z posiadanych funduszów pożyczek większych inwestycyjnych na spłaty kilkuletnie, które umożliwiłyby wybudowanie każdemu z członków w zdrowej okolicy śródmiejskiej domku mieszkalnego. Tylko, jak zaznaczyłem w początku, szczególnie trudne warunki, w jakich się większość pocztowców znajduje, nie pozwalają kasie na zwrócenie działalności swej w tym kierunku.

W sprawie tej na ogólnem zebraniu zapadła uchwała, wzywająca Zarząd do nabycia w miejscowości suchej i zdrowej terenów, dla rozparcelowania ich chętnym do nabycia członkom Kasy, oraz o poczynienie starań, do zaciągnięcia w instytucjach powołanych do tego pożyczek długoterminowych, aby umożliwić budowę.

W roku bieżącym, aby ułatwić członkom korzystanie ze świadczeń kasy utworzone zostały w każdym urzędzie, liczącym więcej niż 50-ciu członków samodzielne przedstawicielstwa, które na miejscu załatwiają wszelkie czynności wchodzące w zakres działalności Kasy.

W myśl par. 7 statutu Kasy członkowie Kasy mogą być wyłącznie członkamiZwiązku Prac P. T. i T. Rz. Pol., siłą więc rzeczy każda jest instytucją związkową. Biorąc pod uwagę powyż-

sze 7 kongres w Krakowie powziął uchwałę, aby Zarząd Główny Związku wolną gotówkę lokował w Kasie, następnie Zjazd okręgowy w Warszawie powziął identyczną uchwałę, że zarówno Zarząd Okręgowy, jak i koła miejscowe mogą wolną gotówkę umieszczać wyłącznie w Kasie Spółdzielczej.

O ile chodzi o wykonanie uchwał, to i Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy Warszawski lokują gotówkę w Kasie.

Musimy zdać sobie sprawę, że w dzisiejszych czasach przełomowych tylko na własne siły liczyć możemy. To też w pierwszej linji, jako członkowie poważnej Organizacji, gdy ma ona odgrywać w życiu publicznym właściwą rolę, musimy drogą spółdzielczej samopomocy rozbudowywać placówki ekonomiczne, a do takich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Kasę Spółdzielczą Pożyczkowo-Oszczędnościową, która przy należytem zrozumieniu jej roli, winna się w krótkim czasie zamienić na Bank Pocztowy.

Aby to się rychło stało powinien każdy Związkowiec zapisać się na członka Kasy i to nie wtedy dopiero, gdy powstała mu dziura w budżecie i przez zaciągnięcie pożyczki chce ją załatać, lecz natychmiast, aby przez wpłatę 5 zł. miesięcznie najpierw stworzyć własne oszczędności, a jednocześnie przyczynić się do stworzenia kapitału obrotowego kasy, który w miarę zwiększania się zostanie użyty na pożyczki inwestycyjne. Śpią w nas wielkie niespożyte siły, należy je tylko zrozumieć i wyzwolić, a możemy zrobić, rzeczy naprawdę pożyteczne, które społeczeństwu każą liczyć się z masą pocztowców. Co można zrobić i w jaki sposób napiszę w następującym artykule.

Wszystkich zaś pesymistów posyłam, gdzie stoi dom Spółdzielni Pocztowców na ul. Dobrą Nr. 8-10, aby się przekonali, jakie rezultaty daje dobrze zrozumiane przez członków, a rzetelnie prowadzona przez kierownictwo, praca spółdzielcza.

Kasa tymczasowo mieści się w gmachu Poczty Głównej pok. Nr. 18, kto się chce zapisać na członka Kasy musi podpisać deklarację i wpłacić udział w wysokości 50 zł.

Udział można wpłacać ratami po 10 zł. miesięcznie. Po spłaceniu udziału członek zaczyna korzystać z wszelkich świadczeń Kasy.

Wpłacone 5 zł. miesięcznie stanowią oszczędność członka i mogą być przez niego wycofane.

Wzywam w pierwszym rzędzie wszystkie Zarządy kół miejscowych Okręgu Warszawskiego, aby energicznie zajęły się propagandą na rzecz Kasy.

Jaskulski.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

ŚREM.

W dniu 21 marca r. b. odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Miejscowego w Śremie, przy udziale członka Zarz. Głów. kol. Adamczaka, który złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego i Zarządu Koła Okręgowego.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Kwiecińskiego, a na sekretarza kol. Skierę. Prezes ustępującego Zarządu złożył sprawozdanie z działalności Koła, które w obecnej kadencji powiększyło się o kilkunastu członków. Do Kasy pogrzebowej przybyło 26 członków, niema najmniejszej dążności do secesji, wszyscy są za ogólnym związkiem. Założono bibljotekę, zaopatrzono ją w dzieła naukowe fachowe i beletrystykę. Rozpoczęto zbieranie składek na sztandar i t. p.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi dokonano wyborów do nowego, który dały następujący wynik:

Prezes — kol. Piszczoła (ponownie), Wiceprezes — kol. Kwieciński, Sekretarz — kol. Skiera (ponownie), zastępca — kol. Nowakówna, Skarbnik — kol. Szczepaniakówna, członkowie zarządu — kol. Koralewski i Jańczyk. Komisja rewizyjna — kol. Kosiewiczówna i Juszczak.

PIOTRKÓW.

W dniu 18 kwietnia odbyło się zebranie członków Koła Miejscowego w Piotrkowie z porządkiem dziennym: obniżanie poborów i wolne wnioski.

Na przewodniczącego zaproszono kol. Płochockiego, asesorami byli ko.l Kędzierski i Parzyński, sekretarzem kol. Drapiewski.

Po dłuższych rozprawach powzięto uchwałę, aby zaprotestować przeciwko redukcji poborów i krzywdzącem traktowaniu jednych dekasteryj urzędniczych a faworyzowaniu innych. Pokrzywdzeni pocztowcy nigdy się nie uchylali od składania ofiar na rzecz Państwa.

Żądać odpoczynku niedzielnego, zniesieniu remuneracji z których ogół pracowników pocztowych wcale nie korzysta i ustalenia minimum egzystencji, któreby wystarczało na przeżycie i t. d.

BIELSK.

W dniu 20 marca r. b. odbył się wiec pracowników pocztowo - telegraficznych w Bielsku.

Zebrani protestują przeciwko faworyzowania jednych pracowników, a krzywdzeniu innych. i domagają się określenia minimum egzystencji, gdyż obecnie pracownicy zaszeregowani w stopniach 16 i 17 wyżyć nie mogą. Równych stopni płac przy równych kwalifikacjach i latach służby, w różnych działach służby państwowej. Uchwalenia pragmatyki według projektu opracowanego przez związek. Zaprowadzenia zupełnego odpoczynku niedzielnego i świątecznego.

WOŁKOWYSK.

W dniu 15 kwietnia r. b. odbyło się walne zgromadzenie Koła Miejscowego w Wołkowysku.

Na przewodniczącego zgromadzenia powołano kol. Zajączkowskiego, na sekretarza kol. Klimka, na asystenta kol. Witola.

Prezes ustępującego zarządu kol. Trzaska złożył sprawozdanie z działalności koła a skarbnik ze stanu Kasy. Po udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli koledzy: Klimek Rudolf — Prezes, W. Paris, W. Zygmunt, A. Zajączkowski — Zarząd. P. Leonowicz, A. Kasperowicz i J. Witol — zastępcy. J. Rubieniec, K. Krassowski i Witol — Komisja rewizyjna. A. Rasłyk — zastępca.

Po wyborach poruszono sprawę Kasy samopomocy, która działa bardzo dodatnio, a powstała dzięki inicjatywie naczelnika Urzędu kol. F. Kowalewskiego. Uchwalono ufundować sztandar Koła i inne sprawy lokalne.

KOLEDZY!

Zapisujcie się na członków Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Pracowników P. T. i T. w Warszawie.

BILANS

Spółdzielczej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu w Warszawie z o. o. na 31 grudnia 1925 r.

Aktywa.	Złote	grosze	Pasywa.	Złota	grosze
Kasa	725	06	Udziały	35698	46
P. K. O.	711	57	Wkłady obowiązkowe	34011	91
Pożyczki krótkoterminowe	28794	20	Wkłady oszczędnościowe	20195	21
Pożyczki długoterminowe	82995	—	R-ki bieżące	22627	69
Ruchomości	44	10	Kapitał zapasowy	962	24
Papiery procentowe	3653	08	Kapitał specjalny	100	—
Koszta zwrotne	73	—	Czysty zysk	3400	41
	116996	02		116996	02

Rachunek Strat i Zysków.

	Złote	grosze		Złote	grosze
Koszta ogólne	14280	73	Procenta od wypł. pożyczek	17457	04
Czysty zysk	3400	41	Zysk na loterji	224	10
	17681	14		17681	14

Stan liczby członków:

Było na 31/XII 1924 r.	443
Przybyło w 1925 r.	345
Ubyło w 1925 r.	43
Pozostało na 31/XII 1925 r.	745

Rada Nadzorcza:
Każmierski Władysław
Jaskulski Jakób
Matyszczyk Leon

Zarząd: *Kawczyński Edward*
Borowicz Wacław
Niemyski Aleksander

OBRÓT KASOWY

Koła Okręgowego w Warszawie.

PRZYCHÓD. **ROZCHÓD.**

№№		Zł.	Gr.	№№		Zł.	Gr.
1	Saldo na dzień 10 Lutego 1925 r.	5,425	61	1	Reprezentacje prezesa	541	50
2	Wkładki miesięczne od członków	37,019	57	2	Reprezentacje i płace Zarządu	2,025	—
3	Wpłynęło na kupno sztandaru	105	70	3	Pomoc kancelaryjna	215	—
4	Zwrot pożyczki	100	—	4	Delegacje Członk. Zarządu i koszta podróży	1,010	51
5	%% od wkładów w P. K. O.	17	31	5	Koszta urządzeń:		
6	%% od sum lokow. w Spół. Kasie Poż. Osz.	210	32		a) Zjazdu	1,707	34
7	Wpływy przechodnie	5	50		b) Plenarnego posiedzenia	322	80
8	Inne wpływy	26	—	6	Wydatki kancelaryjne	594	15
				7	Udzielono zapomogi wdowom	390	—
				8	Kupno mebli i urządzenia biurowego	833	—
				9	Koszta urządzenia orkiestry	4,010	60
				10	Organizacja Kasy Pogrzebowej (druki)	440	—
				11	Koszta urządzania wieców	510	—
				12	Pomoc prawna	150	—
				13	Zapomoga Kolonjom letnim dla pocztowców	300	—
				14	Wkładki miesięczne wypł. Kołom Miejscow.	22,403	43
				15	Pożyczki	200	—
				16	Wypłaty sum przechodnich	5	50
				17	Drobne wydatki	160	—
				18	Saldo na dzień 14 Marca 1926 r.	7,091	18
		42.910	01			42,910	01

Wydawca: Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor: ANTONI ROTYŃSKI.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3-5.